

Elegia na odejście klas trzecich

wiersz pożegnalny dla rocznika 2004-2007

Niechaj biją wszystkie dzwony!

We wszystkie cztery świata strony!

Niechaj więdną wszelkie kwiecie!

Dziś odchodzą klasy trzecie!

Chór raperów cicho załkał:

„Przecież to kompletna zwałka!

Po co wam ta cała zadyma?

Wychodzić ze szkoły jak z kina?

Popcorn zjedzony-seans skończony?

Przecież to są zupełne androny!”

Zawtórowali im bluesmani:

„ W Waszym życiu wszystko się zmieni,

Życie nie będzie już bajką, dziecinko,

Świat nie pachnie już mandarynką.”

Odezwały się anielskie chóry:

„Oto piękni mężowie i córki,

Czas opuścić dziś Eden wspaniały,

Gdzie pączki słodko pachniały,

Automaty z colą szumiały.”

Stwórca tylko łagodnie się śmieje :

„Ostawcież im jakąś nadzieję.

Bo czy godzi się dzisiaj smucić?

Muszą swoją łtakę porzucić,
By wnet ku nowej się zwrócić.”
„ Lecz słuchajcie i zważcie,
Że kto raz w tej szkoly wstąpił progi,
Ten tęsknić będzie już zawsze
Do jej wspaniałej załogi.”

Tu nie straszny był sztorm ani burza,
Kartkówka czy klasówka duża,
Więc ani łkanie raperów,
Ani stukot butów pionierów,
Nie zagłuszy tych wspomnień kilku,
Co błyszczą jak tęcza na motylku.

Jakie tu były dyskusje i spory,
Po zakamarkach szkolne amory,
Szepty i krzyki na lekcjach fizyki,
Na chemii masowe omdlenia,
Na polskim nagłe olśnienia.
Niezapomniane odkrywanie natury
Poprzez poznawanie budowy skóry,
Miłość patyczaków podglądana chciwie
Na trocinowej niwie.

Wyznania dręczącego bólu istnienia
Wypisywane na ławkach z mozołem,
Lekcje polskiego z dyrektor Urszulą
Podobne bardziej do łamania kołem

Niż do licencia poetica,
Wszystko za sprawą niejakiego Jerzyka.
A grupa Maciejów, nieposkromionych klasowych DJ-ów,
Dla których miłość, przyjaźń, muzyka
Ciekawsza była od zerowego południka,
A Paweł, co raczej częściej bywał jak Gaweł
Ze starego wierszyka Fredry,
Niejednej złamał serce, niejednemu nerwy.

A barwny klan klasowych feministek,
Który żądał wśród mężczyzn czystek
I krzyczał gromko: „Pani Magdo, z nimi się nie da,
Choć im przychylamy nieba, Pani Kasiu,
Nam tu ich nie potrzeba.”

Wszystko to elegijnie na paluszkach odchodzi,
Dziś kryje się za nostalgii mgiełką,
Miał głowę Wilek Szekspir, gdy powiedział:
„Człowiek – cudną Pana Boga kukiełką.”

Schodzą dziś Trzeciaki z gimnazjalnej sceny,
Towarzyszają im oklaski, stojące owacje,
Gdzieś czekają na nich nowe miejsca, ludzie,
Ktoś dla nich ustawia nowe dekoracje.

UK